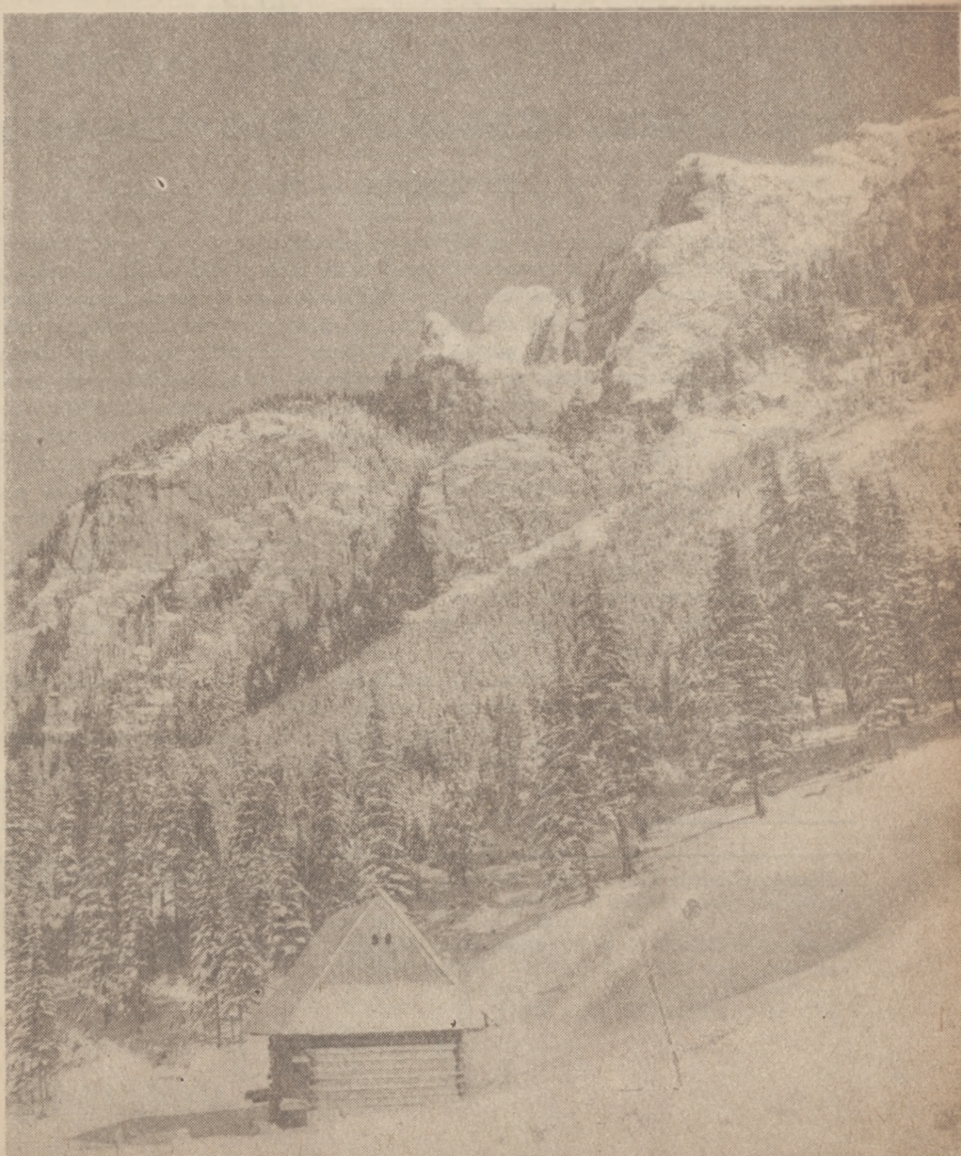
Nr 1. GRUDZIEŃ 1958 r.

na NARTACH



Wszystkim Narciarzom —
Działaczom, Sędziom, Trenerom,
Zawodnikom i Turystom —
życzenia wszelkiej pomyślności

z okazji

ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA i NOWEGO ROKU

składa

REDAKCJA „NA NARTACH"

DO CZYTELNIKÓW — PO RAZ TRZECI

Po raz trzeci po wojnie oddajemy na początku sezonu w ręce Czytelników pierwszy numer czasopisma narciarskiego. Chcemy aby pismo to było naszym narciarskim pismem, czymś co się traktuje jako rzecz swoją i co się współtworzy. Musimy stwierdzić bez radości, że dotąd tak nie było, że rzesze narciarskie najwyżej mniej lub więcej chętnie czytały nasze pismo, ale współpracowników mieliśmy bardzo niewielu. Może długotrwały brak takiego pisma, może niewykrystalizowane jeszcze zadanie jakie ma ono spełniać, sprawiały, że nie wszyscy Czytelnicy zdążyli się do niego przyzwyczaić. Sądzimy, że nasz trzeci sezon wydawniczy zjedna nam nowych, czynnych przyjaciół, że każdy zawodnik, trener, sędzia i działacz będzie chciał podzielić się z ogółem za pośrednictwem swego pisma doświadczeniami, lub też nadsyłać nam pytanie na które chce otrzymać odpowiedź. Oczekujemy od Was listów, korespondencji, artykułów, zdjęć, materiałów szkoleniowych i informacyjnych. Piszcie żywo ciekawie i krótko. Bierzcie udział w naszych ankietach i konkursach. Nadsyłajcie nam swe uwagi co chcecie, a czego nie chcecie widzieć na łamach swego pisma. Wiemy, że pismo jest jeszcze niedoskonałe, ale jeżeli widzicie jego błędy, sygnalizujcie je nam.

Sądzimy, że mając za sobą Waszą krytyczną życzliwość będziemy redagować pismo lepiej i ciekawiej, ku Waszej i naszej radości.

Oddajemy Wam Nr 1 „Na Nartach" w III roku wydawniczym. Następne trafią do Was: Nr 2 — ok. 10.I., Nr 3 — 1.II., Nr 4— 1.III i Nr 5 — 15.IV

Redakcja

Na okładce — Nareszcie zima

Pismo redaguje kolegium w składzie: mgr. St. Wierzyński.red. C. Chlebowski (sekretarz),
Adres Redakcji: Warszawa, Al. Róż 7. ZG PZN.
Wydawca:
Na zlecenie ZG PZN — Wydawnictwo „Sport i Turystyka", Warszawa, ul. Rutkowskiego 7
„Prasa" Sm. Z. 2207. A-29.

na NARTACH

BIULETYN MIESIĘCZNY POLSKIEGO ZWIĄZKU NARCIARSKIEGO

Nr 1 GRUDZIEŃ 1958

JAK ZWYKLE PRZED SEZONEM

Jak corocznie tak i w tym roku przygotowania do sezonu narciarskiego poprzedziły liczne narady i spotkania działaczy sportowych. Przedmiotem tych spotkań była ocena pracy w poprzednim roku oraz ustalenie wniosków i kierunków dla działalności na przyszłość. Kluby sportowe, członkowie PZN, zostali poinformowani o powziętych postanowieniach w komunikatach Związku. Nie każdy jednak interesujący się pracą w narciarstwie miał możność zapoznania się z tym materiałem. Dlatego pozwalamy sobie zwrócić uwagę na najważniejsze z ustaleń, które znalazły ostateczne sformułowanie w uchwale Głównego Komitetu Kultury Fizycznej. Uchwała ta przyjęta została przez Prezydium GKKF po zapoznaniu się i przedyskutowaniu sprawozdania i oceny przygotowanej przez Polski Związek Narciarski. Uchwała ta była co prawda publikowaną w prasie, lecz może nie wszyscy zainteresowani zwrócili na nią uwagę w powodzi codziennych informacji. Przytoczymy z niej niektóre momenty, które zdaniem naszym powinny być uwypuklone narciarzom. *„Sport narciarski ma w Polsce bogate tradycje i posiada warunki najszerszego wśród sportów zimowych rozwoju ... również na terenach nizinnych, a zwłaszcza we wschodnich i północnych województwach.*

Tego rodzaju stwierdzenie najwyższej władzy sportowej określa zadania PZN na tym odcinku. Dwa okręgi — Warszawski i Północny są gospodarzami terenów, na które zwrócono nam szczególną uwagę. Nasza działalność opiera się na Klubach i Sekcjach Narciarskich. — A ile ich jest na tych terenach? W okręgach Warszawskim i w Północnym po sześć klubów. Czy jest to wystarczająca liczba organizacji, które mają organizować tę najbardziej w zimie popularną dyscyplinę sportu? Chyba jednak nie i warto, by gospodarze tych terenów ustalili jak należy postępować by zwiększyć możliwości organizacyjne narciarstwa, a następnie zaraz przystąpili do realizacji swych ustaleń.

„W pracy masowej należy wiązać działalność sportową z ruchem turystyki narciarskiej, inicjować w terenie organizację popularnych imprez sportowych i turystycznych. W realizacji należy ściśle współpracować z Towarzystwem Krzewienia Kultury Fizycznej, Ludowymi Zespołami Sportowymi, Związkiem Harcerstwa Polskiego i Szkolnym Związkiem Sportowym, a także Funduszem Wczasów Pracowniczych" — mówi dalej uchwała GKKF.

Praca w tej dziedzinie nie może ograniczyć się do wspólnych konferencji i ustaleń, gdyż tych dostatecznie dużo było na różnych wyższych i średnich szczeblach organizacyjnych — teraz Okręgi Związku Narciarskiego powinny zaprosić do siebie albo nawet lepiej pójść do poszczególnych Klubów i Sekcji Narciarskich i omówić z nimi jak widzą w praktyce realizację tej współpracy z masowymi organizacjami. W pierwszym roku naszej działalności na nowych terenach nie myślmy o wielkich ilościach zawodników i wielkich zawodach, ale powiedzmy sobie, że organizacje masowe dostarczą swoich członków, a wyszkolenie dla nich i zaszczepienie bakcyla białego szaleństwa bierze na siebie klub i Okręg. Rozumiemy, że posiadane przez nas środki finansowe mogą nie pozwolić nam na zaangażowanie trenerów i instruktorów, lecz na to mają pieniądze te organizacje jak TKKF, LZS i inni. My zaś powinniśmy zorganizować przeszkolenie dla nowych instruktorów za pieniądze Okręgu, a potym pilnować by ci instruktorzy rozpoczęli pracę jeszcze w bieżącym sezonie zimowym. Trzeba wykorzystać wiele zapału jaki znajdziemy wśród Ognisk TKKF, Drużyn Harcerskich, czy w Szkolnych Klubach Sportowych. Trzeba zrozumieć, że działalność Okręgu czy klubu musi tu wyjść poza dotychczasowy szablon przygotowania zawodnika do zawodów i organizacji zawodów dla niewielkiej liczby wybranych, a pójść dotychczas nie dostrzeganą drogą poszukania nowych miłośników narciarstwa wśród niestowarzyszonych. Na

probę proponujemy by Okręgi PZN postawiły sobie za zadanie na najbliższy sezon zaktywizować tylko kilka takich niestowarzyszonych z nami ośrodków. Na zakończenie wycieczek czy kursów niedzielnych można zaproponować zdobycie odznaki sprawności narciarskiej PZN — i może kogoś porwie piękno samotnej walki biegacza?

„Więcej niż dotąd uwagi poświęcić należy stworzeniu właściwych i atrakcyjnych form pracy z młodzieżą w dziedzinie sportu i turystyki narciarskiej ...drogą organizowania masowych imprez narciarskich dla dzieci i młodzieży oraz opieki nad najbardziej utalentowaną kadrą juniorów". Tyle uchwała. Nie jest zamiarem niniejszego artykułu dać już i to zaraz, recepty na skuteczna działalność wśród młodzieży. Chcemy jednak pokazać co zdaniem naszym możliwe jest do wykonania małymi środkami i możliwie szybko. Polski Związek Narciarski na Walnym Zjeździe Delegatów w Krakowie ustalił wyraźnie sposób opieki nad utalentowana młodzieża zawodniczą. Zorganizowane w tym roku Ośrodki Szkoleniowe przy Okręgach Tatrzańskim, Krakowskim, Śląskim i Dolnośląskim mają za zadanie realizowanie tej opieki. Ośrodki te maja już zabezpieczoną przyszłość w roku przyszłym i chcemy, by stały się one „wylegarnia" nowych talentów narciarskich. A co maja robić kluby i Okręgi, gdy ten odcinek działalności posiadamy już zorganizowany? Oczywiście, że zadania są jasne. Jak najszersza akcja prowadząca do pozyskania młodzieży do klubów i sekcji narciarskich drogą propagandy sportu narciarskiego wśród rodziców, drogą organizowania szkolenia na obozach i zgrupowaniach opłacanych przez uczestników, gdy klub daje ze swej strony organizacje i instruktorów. Forma ta stosowana przez Warszawski Klub Narciarski daje doskonałe wyniki. Rodzice chetnie powierzaja swoje pociechy (i pieniadze) gdy klub zapewnia dobra opieke instruktorska i wychowawcza.

Obok tej dziedziny narciarstwa organizowanego w mieście istnieje ogromna możliwość upowszechnienia narciarstwa na wsi. Na działalność sportowa na wsi monopol mała Ludowe Zespoły Sportowe. Nie mamy zamiarów pozbawić ich tego prawa. Przeciwnie należy wykorzystać ich możliwości do propagowania narciarstwa wśród młodzieży wiejskiej. Można narazie restytuować czy ożywić te jednostki LZS-ów które bądź wegetuja bądź przerwały swą działalność w narciarstwie. Trzeba do tych LZS-ów podejść przeprowadzić bezpośrednie rozmowy z kierownictwem tych kół, wysłuchać ich trudności i udzielić pomocy. Piękne doświadczenia na tym polu posiada Krakowski Okręg PZN. LZS posiadają i środki finansowe i dostateczną ilość młodzieży, któraby narciarstwo uprawiała. Wydaje się nam, że trzeba wskazać jak ma pracować sekcja narciarska, że nie musi odrazu zdobywać się na posiadanie wielkiej liczby zawodników, a przeciwnie powinna się starać by we wsi była jak największa liczba umiejących jeździć na nartach i uprawiających narciarstwo, na wycieczkach, kursach jazdy itp. Niech władze Okręgów sprobują dotrzeć do magazynów sprzętu znajdującego się na strychach szkolnych, w magazynach GS lub straży pożarnej. Nie musi się odrazu wołać o zagraniczne biegówki, czy oplastikowane narty zjazdowe. Uruchomienie niewykorzystanych zapasów nart w magazynach różnych działów socjalnych przedsiębiorstw, czy też instytucji i przerzucenie ich dla młodzieży wiejskiej, to już będzie doraźna pomoc w sprzęcie. Naszym obowiązkiem niech będzie wyszkolenie instruktorów, bądź sprawdzenie okręgowych kartotek instruktorskich czy wszyscy wyszkoleni w ciągu wielu lat instruktorzy pracują. Można założyć, że poważny procent nigdzie nie pracuje i nikogo nie szkoli, ograniczając się do wyjazdu na kursy dla instruktorów. Trzeba wypracować typ instruktora społecznego, który swe obowiązki spełnia obok zawodu zasadniczego, w wolnym czasie. Trzeba starać się o wyszkolenie instruktorów wśród nauczycieli wiejskich oraz o doszkolenie nauczycieli wychowania fizycznego, którzy nie posiadają specjalności narciarskiej.

Rekapitulując zatym poruszone sprawy, należy przyjąć następujące kierunki w naszej działalności, obok normalnego szkolenia zawodników.

— kurs na zaniedbane województwa, posiadające obiektywne możliwości dla uprawiania narciarstwa,

— na ścisłą bezpośrednią współpracę z najniższemi ogniwami organizacyjnymi TKKF, (ogniska), LZS (koła), Harcerstwa (drużyny), szkolnictwa SKS), (SKS),

— na przygotowywanie licznych kadr instruktorskich drogą włączenia do pracy instruktorów nie zatrudnionych, oraz drogą wyszkolenia nowych ininstruktorów,

— na pozyskiwanie młodzieży, począwszy od dzieci i młodzieży szkolnej miejskiej i wiejskiej,

— na włączenie do naszej działalności w klubach i sekcjach turystyki narciarstwa niedzielno-świątecznego, wykorzystując tu pomoc i doświadczenia Wojewódzkich Komisji Turystyki Narciarskiej PTTK.

S.W.

„RÓWNEGO STARTU" — ciąg dalszy

W majowym numerze miesięcznika „Na Nartach" opublikowaliśmy artykuł red. C. Chlebowskiego pt. „Kästle, Zubki czy Granie" — w którym autor omawiał nierówne warunki startowe dla zawodników w konkurencjach zjazdowych i wypowiadał się krytycznie na temat podziału zawodników na grupy oraz proponował wprowadzenie zakazu startu w kraju na sprzęcie zagranicznym jako niedostępnym dla wszystkich narciarzy poza czołówką. Artykuł ten stał się podstawą ogłoszonej ankiety-konkursu, której uczestnicy do dn. 1.7.58 r. mieli odpowiedzieć na pytanie:

a) czy opowiadają się za wprowadzeniem do kalendarza PZN dwóch zawodów zjazdowych z obowiązującym startowaniem czołówki ale bez podziału na grupy przy losowaniu,

b) czy uważają za słuszne wprowadzenie zalecenia startu na zawodach w kraju tylko na sprzęcie krajowym.

Ogół uczestników ankiety był w swych wypowiedziach jednomyślny. Prawie wszyscy odpowiedzieli pozytywnie na oba pytania, z tym, że były jeszcze wypowiedzi, aby ilość zawodów z losowaniem bezgrupowym rozszerzyć do 3. Jeden tylko uczestnik ankiety (Ryszard Furtak) opowiedział się przeciwko startom w kraju wyłącznie na deskach krajowych. Wnioski te przekażemy do rozważenia Komisji Sportowej PZN.

Pośród uczestników ankiety, zgodnie z zapowiedzią rozlosowaliśmy następujące nagrody:

I nagroda — narty zjazdowe — kadrowe, produkcji krajowej przypadły w udziale kol. Andrzejowi Wali z Bystrej.

Trzy równorzędne nagrody — „Encyklopedię" narciarską wylosowali kol. Tadeusz Piński, Ryszard Mach i Józef Stecki. Pośród pozostałych uczestników rozlosowano kalendarzyki narciarskie.

Nagrody dostarczone zostały zdobywcom za pośrednictwem poczty, z wyjątkiem kol. Andrzeja Wali, który narty odebrać może w Wytwórni w Zakopanem lub też po nadesłaniu tam swych życzeń, otrzymać je drogą pocztową.

W związku z naszą ankietą otrzymaliśmy także dwie obszerniejsze wypowiedzi, które ze względu na interesujące ujęcie przytoczymy w pełnym brzmieniu. Pierwsza, to artykuł nadesłany przez Wytwórnię Nart w Zakopanem i opublikowany w Biuletynie Informacyjnym Nr. 2 (czerwiec 1958) pt. „Sprzęt sportowy" wydawanym przez Zarząd Sprzętu Sportowego GKKF, który za zgodą redakcji Biuletynu poniżej publikujemy. Druga, to wypowiedź czołowego zjazdowca Polski inż. J. Korzeniowskiego z Zakopanego, który zgłasza wnioski w sprawie ustalenia współczynnika wyrównawczego dla zjazdowców oraz postuluje szeroką dyskusję na temat zapewnienia równego startu i apeluje do działaczy, trenerów, sędziów i zawodników o zabieranie w tej sprawie głosu. Redakcja „Na Nartach" w pełni popiera wniosek inż. Korzeniowskiego i otwiera swe łamy dla wszystkich nadesłanych wypowiedzi poruszających wyżej omówiony temat. Oczekujemy Waszych wypowiedzi.

JAK TO JEST WŁAŚCIWIE ZE SPRZĘTEM WYCZYNOWYM DLA NARCIARZY?

(Nadesłany z Wytwórni Nart w Zakopanem artykuł zamieszczamy w całej osnowie.)

Bardzo na czasie dyskusję zainicjował redaktor Chlebowski na łamach oficjalnego organu PZN (Na nartach, Nr 6 maj 58 r.) na temat „równego startu" w zawodach.

Wprawdzie zagadnienie sprzętowe porusza red. Chlebowski jedynie jako jeden tylko z czynników mających wpływ na „równy start", nie mniej uważając problem, na jakich nartach jeździć i startować powinni nasi najlepsi za bardzo aktualny, a nas jako producentów specjalnie interesujący, chcemy się włączyć do dyskusji i na ten temat wypowiedzieć.

W naszej obecnej sytuacji sprawy sportu i produkcji sprzętu są ze sobą mocno powiązane, wszak w tym celu istnieje specjalizująca się w wyrobie wyczynowych nart wytwórnia aby potrzeby wyczynowego sportu w pełni zaspokoić. Ale jakość tej produkcji zależy w dużej mierze od ścisłej współpracy czynników sportowych z produkcja.

Dla tej stosunkowo nielicznej grupy zaawansowanych, przemysł produkuje narty, których jakość z roku na rok stale się podnosi, mimo że odczuwa się ogromne braki w zaopatrzeniu w materiały pomocnicze, które są niezbędne do uzyskania poziomu zagranicznego, jednak ten postęp techniczny wyrobu jest widoczny na każdym kroku.

Najlepszym tego dowodem jest, że nieliczni wprawdzie, ale wybitni nasi czołowi zawodnicy jeżdżą tylko na polskich deskach, że nasze „skokówki" cieszą sie dużym uznaniem nie tylko u naszych lecz i u zagranicznych zawodników, że Zarząd Główny P.Z.N. postanowił wyposażyć czołówkę zawodników naszych na mistrzostwa świata w sprzęt krajowy. Był to nieza-

wodnie duży sukces dla krajowej produkcji. Przy współpracy wyznaczonego przez P.Z.N. trenera fabryka nasza wykonała komplet potrzebnych nart według indywidualnych potrzeb poszczególnych zawodników uzyskując dobrą opinię ze strony fachowców. Mimo to, my jako producenci doskonale znamy występujące tu i ówdzie wady i niedociągnięcia i zdajemy sobie sprawę, że pod względem zwłaszcza zewnętrznego wykończenia ustępujemy niejednej produkcji zagranicznej, ale robimy wszystko aby i pod tym względem doścignąć innych.

Ale czy to jest istotne? Chyba każdy rozumie, że piękne wykończenie nart jest potrzebne lecz nie konieczne dla osiągnięcia wyniku w zawodach. Najlepszym przykładem są nasze narty skokowe, które mimo skromnej szaty zewnętrznej posiadają wysoką wartość użytkową, są bardzo wysoko cenione tak przez naszych jak i obcych skoczków.

Zarząd Główny P.Z.N. słuszną powziął inicjatywę postanawiając zaopatrzyć naszą kadrę i reprezentację w sprzęt rodzimej produkcji, decyzja ta była dalekowzroczna i w pełni obywatelska. Ale mimo to czynniki, mające wpływ w P.Z.N. wywierają nacisk w kierunku stałego importu nart, uzależniając od tego „być albo nie być" narciarstwa zwłaszcza zjazdowego.

Czy nasze narciarstwo zjazdowe istotnie stoi na takiej wyżynie by od posiadania nart takiej czy innej marki zagranicznej zależało wejście do czołówki światowej? Chyba nikt nas dziś nie przekona, że od importu uzależniony będzie sukces nasz na Olimpiadzie czy Mistrzostwach Świata, a jednak corocznie sprowadza się dla zawodników setki (??? przyp. red.) par nart ze szkodą dla produkcji krajowej. Bo psychoza ta zaistniała u szczytu, udziela się nawet juniorom, którzy naśladując czołówkę coraz częściej żądają sprzętu importowanego, sądząc, że tędy wiedzie droga do sukcesów. Pewne naświetlenie na to sprzętowe zagadnienie rzucił dyrektor jednej z największych w Europie fabryki nart w rozmowie z naszymi przedstawicielami. Na zapytanie dlaczego stosunkowo mało widzi się nart ich wyrobu u zawodników zagranicznych odpowiedział tymi słowy: *„Nasza fabryka i nasze narty znane są na całym świecie, wy też o tym dobrze wiecie"*, a wskazując na przygotowane do ekspedycji narty powiedział: *„Patrzcie jakie ilości nart co tygodnia opuszczają nasze magazyny, a rozchodzą się one do wszystkich krajów świata. My nie przekupujemy zawodników zagranicznych ofiarowując im przy każdej sposobności po kilka par nart dla reklamy. Nam wystarczy, że wszyscy nasi zawodnicy jeżdżą tylko na naszych nartach i na nich potrafią zwyciężać. Dzięki takiemu właśnie podejściu i patriotycznemu stanowisku zdołaliśmy wznieść naszą produkcję na tak wysoki poziom, którego nie zdołają podważyć metody*

Szanowny Panie Redaktorze!

Ponieważ ostatnio na łamach naszego czasopisma poruszony został problem nierównych warunków startowych zawodników w narciarstwie zjazdowym pragnę i ja dorzucić na ten temat kilka swoich uwag.

Problem ten jest bowiem o wiele poważniejszy niż wydawałoby się to na pierwszy rzut oka.

Specyfika zawodów narciarskich pozbawia zawodników już przed startem równych warunków startu proporcjonalnie do kolejnego nr startowego. A więc zawodnicy stają do czystej sportowej walki na zasadzie wysoce niesportowych warunków.

W wypadku słabo przygotowanego stoku wypaczenie sportowych zasad walki jest tak rażące, że nawet laik obserwujący takie zawody, zamiast sportowych emocji odczuwa głęboki niesmak. Jest to rzecz bez precedensu w sporcie. A przecież nie jest to sytuacja bez wyjścia.

Dlaczego więc, cała armia działaczy i ekspertów narciarstwa nie stara się tego problemu rozwiązać?

Przeciwnie — z roku na rok pogarsza się jeszcze istniejący stan rzeczy sprowadzając dla nielicznej grupy zawodników najwyższej jakości sprzęt sportowy.

Jakość produkowanych „Köstli" rokrocznie wzrasta, każda nowa seria jest lepsza i szybsza od poprzedniej — a dostępna jedynie dla tej najlepszej grupy, stanowi — zwłaszcza w biegu zjazdowym i slalomie-gigancie, broń nie do wytrącenia z ich rąk.

Uważam, że zamiast 6-ciu zawodników sprzętem tej samej klasy powinno dysponować przynajmniej 25-ciu zawodników lub — w myśl propozycji red. Chlebowskiego — wszyscy. Wobec niedostępności sprzętu importowanego zawodnicy na zawodach w obsadzie krajowej winni startować na sprzęcie tej samej klasy a więc na dostępnym sprzęcie produkcji krajowej.

Wydaje mi się jednak, że nie tylko tu leży sedno sprawy. To jest niewątpliwie pewnym krokiem ku złagodzeniu kontrastowości problemu. Lecz jak złagodzić krzywdzący system losowania, w wyniku którego zawodnik jadący z późnym nr startowym ma nieraz zrytą i kompletnie zniszczoną trasę, wymagającą akrobatycznych umiejętności i niesłychanej odporności psychicznej — na samo jej przejechanie, nie mówiąc już o „śrubowaniu" czasu?

Czy nie słuszną rzeczą byłoby opracowanie przez grono specjalistów narciarstwa, na podstawie całego szeregu praktycznie przeprowadzonych prób z zawodnikami kadry narodowej — specjalnych tabel empirycznych? Tabele te powstałyby na zasadzie porównywania czasów uzyskiwanych przez zawodnika tej samej klasy, na tym samym slalomie, lecz przy różnym stopniu jej zużycia.

stosowane przez niektóre obce firmy".

Przytaczając te słowa nie chcielibyśmy być źle zrozumiani. Dla naszych reprezentantów, o ile zajdzie uzasadniona konieczność, zawsze znajdą się dewizy na zakup nart zagranicznych, ale wydaje się nam za niewłaściwe w naszym ustroju i godzące w interesy rodzimej produkcji przyjmowanie prezentów od obych firm, co pociąga za sobą pewne zobowiązania, zwłaszcza gdy zawodnik reprezentant kraju otrzymuje wszystko co mu jest potrzebne.

W tym wszystkim jest też sporo niekonsekwencji. Wiemy i my, bo to jest tajemnicą poliszynela, że tymi sprowadzanymi za drogie dewizy artykułami sportowymi (nie tylko narciarskimi) odbywa się wcale intratny handel pokątny, o czym w swoim artykule wspomina również na marginesie red. Chlebowski. A nasze wyroby, tak nieraz źle oceniane, wywożone są przez zawodników zagranicę i widocznie znadują one tam chętnych nabywców skoro proceder ten stale jest praktykowany.

Chcielibyśmy widzieć naszych zawodników jako zwycięzców na każdym polu, chcielibyśmy widzieć tysiące młodzieży, następców tych dziś najlepszych i dla nich wytężymy wysiłki, aby sprzęt był coraz lepszy i ładniejszy ale pod ich adresem wysuwamy żądanie, by zawodnicy byli nie tylko reprezentantami poziomu naszego sportu, ale i propagatorami naszego przemysłu sportowego, bo sport i przemysł sportowy należy uważać za całość.

Przed nami stoi wspólny cel: jak najwyższy poziom i morale naszego sportu i równocześnie rozwój przemysłu sportowego. Tak to rozumieją w każdym kraju, tak również postępujemy i my.

Uważamy projekt wysunięty przez red. Chlebowskiego za najbardziej aktualny, więc w zawodach o charakterze krajowym warunkiem niech będzie start wyłącznie na „deskach" krajowych.

Tabele te kształtowałyby się w zależności od trzech parametrów:

1) twardość skoku:
np. podzielony stok z punktu widzenia jego przygotowania do zawodów na cztery klasy:
I — stok twardy
II — stok dobrze przygotowany
III — stok średnio przygotowany
IV — stok słabo przygotowany
Klasę stoku określałaby komisja sędziowska przed rozpoczęciem zawodów.
2) kolejność numeru startowego
3) ilość bramek w danym przejeździe (tabele obliczanoby dla typowych ilości bramek np. 40, 50, 60 itp.) lub w zależności od przewidywanego (przedbiegacz) czasu przejazdu (dla przejazdów o czasach między 45 — 55 sek., 55 — 65 sek. itd.).

W praktyce tabele te dawałyby korekty czasów uzyskiwanych przez poszczególnych zawodników proporcjonalne do trudniejszych warunków startu np.:

Po przeprowadzeniu szeregu prób na stoku klasy IV, stwierdzono, że zawodnik tej samej klasy przejeżdża slalom 60-cio bramkowy z nr 30-tym przeciętnie gorzej o 1,6 sek, wówczas wypadałoby z tego, że każdy kolejny zawodnik przejeżdża trasę danego slalomu wolniej o

$$\frac{1,6}{30} = 0,053 \text{ sek.}$$

czyli korekta czasu dla każdego kolejnego zawodnika winna wynosić 0,53 (n — 1) gdzie „n" oznacza kolejny nr startowy.

Ponieważ u nas stosowane jest odczytywanie czasów z dokładnością do 0,1 sek. więc poprawkę czasu otrzymywałby zawodnik, którego korekta dałaby zmianę wyniku na pierwszym miejscu po przecinku dziesiętnym.

Tak więc powstałyby grupy zawodników i wiadomo by było, że przy danej klasie stoku i danym slalomie obowiązuje korekta 0,1 sek. w grupie po „X" zawodników. Czyli każda następna grupa otrzymuje 0,1 sek. bonifikaty w stosunku do grupy poprzedniej jako korekty czasu na trudniejsze warunki jazdy.

Podam jeszcze jeden przykład: przy twardym stoku kl. II stwierdzono, że zawodnik przejeżdża średnią trasy danego slalomu gorzej o 0,3 sek. z nr 30, korekta więc wynosi

$$\frac{0,3}{30} = 0,01 \, (n - 1)$$

czyli praktycznie utworzyłyby się grupy po 10-ciu zawodników.

Każda zaś kolejna dziesiątka zawodników otrzymywałaby korekty czasu 0,1 czyli zawodnik z 50 nr startowym otrzymałby 0,5 sek. bonifikaty jako rekompensaty zniszczonego stoku.

Jest to tylko projekt luźny trudno mi oceniać jego słuszność, jednak wydaje mi się, że powinniśmy i musimy rozwiązać ten problem, by wreszcie skończyło się u nas narzekanie na brak utalentowanej młodzieży, by zaostrzyła się walka na naszych trasach narciarskich i by w ten sposób podnosił się poziom naszego narciarstwa.

Nie możemy też wiecznie oglądać się na zagranicę. Austria, Szwajcaria czy Francja nie wprowadza u siebie takich tabel i nie szuka rozwiązania tego problemu, bo u nich ten problem nie istnieje. Duża wysokość gór npm stwarza im inne, dogodniejsze warunki narciarskie. Zlodowaciała na znaczną głębokość skorupa śniegu wytrzymuje start każdej ilości zawodników.

Zawody przez okrągły rok odbywają się na świetnie przygotowanych, twardych trasach.

Tymczasem u nas mała wysokość gór npm., częste i ciepłe wiatry („halniak") oraz duże nasłonecznienie stoku, nawet przy największym wkładzie finansowym organizatorów, nie pozwala na dobre przygotowanie tras.

Mało tego, przygotowanie to nie może otrzymać nieraz nawet oceny dostatecznej na takich imprezach jak Mistrzostwa Polski. Wydaje mi się więc, że należy otworzyć publiczną dyskusję i zaprosić do niej wszystkich działaczy, ekspertów, teoretyków i zawodników, — ludzi, którzy mają niewątpliwie najwięcej na ten temat do powiedzenia.

inż. J. KORZENIOWSKI

NARCIARSKIE DROPSY

Puchar Nizin (22—25.II) obchodzi w tym sezonie mały jubileusz — będzie przeprowadzony po raz piąty. Zapoczątkowana przed 6-ciu laty w Kielcach, impreza ta wraca znów w tym sezonie do Kielc. W międzyczasie był Gdańsk, dwa razy Iwonicz oraz jeden rok przerwy spowodowany brakiem śniegu na nizinach. Najpierw startowały w nim reprezentacje województw, a po stworzeniu PZN udział skurczył się tylko do zawodników 3 okręgów nizinnych: warszawskiego, północnego i rzeszowskiego (o ile to też niziny). W tym sezonie konkurentów przybywa, obok trzech dotychczasowych rywali dochodzi reprezentacja okręgu krakowskiego i dolnośląskiego. Walka napewno będzie ciekawsza, tylko dlaczego impreza, w której startują dwie reprezentacje nizinne i trzy górskie ma się nazywać „Puchar Nizin"?

* * *

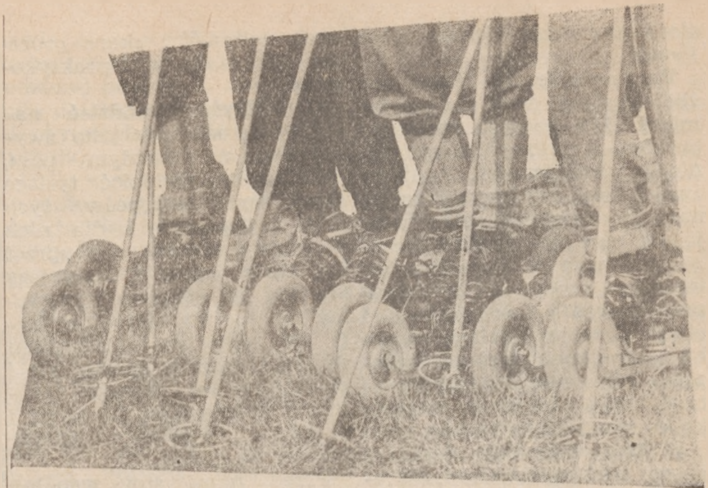
Do rzędu miedzynarodowych imprez narciarskich wejdą w tym sezonie Mistrzostwa CRZZ w Zakopanem (2 — 6.II seniorów i 7 — 10.II juniorów). Zaawansowane są rozmowy w sprawie udziału klasyków ZSRR i Finlandii, oraz zjazdowców Rumunii i Bułgarii a na lato w rewanż chyba Warna i Kaukaz.

* * *

W każdej plotce jest trochę prawdy, a uporczywie krąży plotka zapowiadająca niedługo połączenie Komitetu dla Spraw Turystyki i Głównego Komitetu Kultury Fizycznej w jedną instancję podniesioną do rangi resortu (ministerstwa). Gdyby było to prawdą doszłoby wreszcie chyba do logicznego połączenia lub ścisłej współpracy dwóch bliźniaków — turystyki i sportu, dotąd sztucznie rozdzielonych. Wtedy gdy PTTK i jego komisje znalazły się we wspólnym kotle ze związkami sportowymi, a kopyść trzymałby w ręku jeden kucharz, chyba ta strawa byłaby bardziej smaczna i... strawniejsza, a nasza narciarska pieczeń nabrałaby nowych rumieńców.

* * *

Wielkanoc w Tatrach (28 — 30. III.59) to termin i miejsce spotkania narciarzy stolic kilku państw Europy. Warszawski Klub Narciarski z okazji jubileuszu XXXV-lecia organizuje Mistrzostwa Stolic w konkurencjach zjazdowych do udziału w których zaproszono reprezentacje: Berlina, Budapesztu, Bukaresztu, Moskwy. Pragi, Sofii, Wiednia (naturalnie Warszawy). Organizatorzy zaproponowali projektowanym uczestnikom utrzymanie tej imprezy jako zawodów stałych rozgrywanych corocznie coraz to w innym kraju. Zobaczymy co z tego wyniknie.



Z radością możemy zademonstrować n. Czytelnikom zdjęcie rolek biegowych, nie jako czegoś na czym od lat biegają inni, a u nas ciągle niema. Otóż są. Przyszły co prawda dopiero w grudniu zamiast w lipcu, ale nareszcie mamy 20 par importowanych rolek biegowych. Na pewno dla całego narciarstwa biegowego nie starczy, ale od czego jest polska smykałka kombinacyjna? Sprowadzone rolki staną się chyba prototypami dla chałupniczej ale za to masowej produkcji tego rodzaju sprzętu treningowego w kraju.

* * *

Czterdzieści lat temu w 1919 roku powstał Polski Związek Narciarski, jako centrala narciarskich organizacji w Polsce. W tym sezonie wypada więc jubileusz naszej organizacji. Będziemy go obchodzić skromnie — projektuje się wydanie specjalnej odznaki jubileuszu podobnej do odznaki XXX-lecia.

* * *

W ogóle zima 1959 roku, to zima jubileuszowa. 50 lat AZS, 40 lat PZN, 35 lat WKN, 30 lat pierwszego FIS-u w Zakopanem w 1929 i pierwszych zjazdowych triumfów Bronka Czecha i wreszcie 20 lat od FIS-u w 1939 roku, również w Zakopanem, który ten kurort i polską wspaniałą organizację rozsławił na cały świat. Dla przypomnienia tej ostatniej daty zamieszczamy obok serię znaczków pocztowych, którą poczta polska przed 20 laty propagowała zawody FIS. Seria ta skasowana specjalnym datownikiem stanowi ozdobę zbiorów filatelistycznych. Seria zawiera 4 wartości — 15 gr. brąz, 25 gr. fiolet, 30 gr. karmin i 55 gr. ultramaryna.

* * *

Kolejka linowa na Kasprowy będzie w tym sezonie służyć narciarzom już 24 rok, czyli wigilia srebrnego jubileuszu. Data nie zasługująca na specjalną uwagę, ale jeżeli zważymy że całą tę budowę realizowano zaledwie przez pół roku i to przez tą najgorszą połowę (lipiec — luty) to ta druga wiadomość budzi szacunek. Chyba to Kasprowe tempo było nie gorsze od warszawskiego. Ciekawe ile dni budowaliby realizatorzy Kasprowego z przed 24 lat skocznię Warszawską?

C. Chlebowski



Z sędziowskiego „pólka"

Członkostwo PZN. Wobec tendencji Związku, aby zawodnicy, instruktorzy, działacze jak i sędziowie byli członkami PZN, Komisja Sędziowska w sezonie 1958/9 przy wydawaniu legitymacji sędziowskich, przy awansach, powoływaniu na kursy, będzie wymagała przynależności sędziego do jednego z klubów narciarskich zarejestrowanych w PZN. Uwzględniając jeszcze niedostateczną ilość klubów w terenie, Komisja Sędziowska PZN zrobiła wyjątki w r 1958 od podanej poprzednio zasady dla świeżo mianowanych sędziów klubowych, którzy mieszkają w miejscowościach, gdzie nie ma dotąd klubów.

Legitymacje. W ciągu sezonu 1957/8 ponad 600 sędziów podjęło starania o uzyskanie nowych legitymacji, wydawanych przez Komisję Sędziowską PZN. Sędziowie nie posiadający legitymacji do czasu ich uzyskania nie będą mogli sędziować wobec utracenia uprawnień sędziowskich.

Odznaki. Dla sędziów zostały przygotowane metalowe odznaki do klapy, w rodzajach: dla sędziów związkowych — złota, okręgowych i klubowych — srebrna, które są sprzedawane przez Okręgi w cenie po 25 zł. Sędziowie posiadający staż sędziowski ponad 25 lat otrzymają do odznak sędziowskich pamiątkowe wience srebrne, względnie złote. Dla sędziów pełniących funkcje sędziowskie przygotowane będą opaski z emblematami sędziowskimi.

Książeczki sędziowskie. — Wszyscy sędziowie otrzymają w sezonie 1958/9 nowe książeczki pracy do odnotowywania w nich prac sędziowskich.

Obsady. — Obsady imprez centralnych będą dokonane przez Komisję Sędziowską P.Z.N. Do sędziów związko-

(c. d. na str. 10)

Konstruktorzy lotniczy a produkcja nart

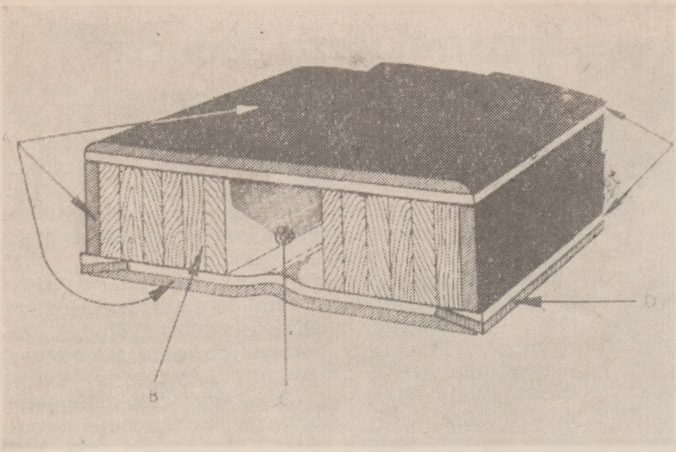
Autorem jednej z najbardziej udanych konstrukcji w zakresie nowoczesnych nart jest Howard Head, były konstruktor znanych amerykańskich zakładów lotniczych Boeing. Dokonał on przełomu w tradycyjnych metodach produkcji nart wprowadzając kombinację metalu w połączeniu z drzewem i tworzywami sztucznymi.

Pomysł Heada nie jest bynajmniej nowy: już w 1954 r. narty metalowe wyprodukowała znana szwajcarska firma Attenhofer przy współpracy z francuskimi zakładami „Aluminium Français". Prototypy pierwszych nart metalowych wykonał współpracujący z zakładami inżynier ze słynnej amerykańskiej firmy lotniczej „Sikorsky" Th. Tangwald. Twórcy nowych nart nie dowierzając kombinacji „metal-drzewo-plastik" zdecydowali się na produkcję nart wyłącznie metalowych, składających się z trzech warstw metalu (stop aluminiowy), pokrytych z wierzchu i ze spodu warstwą masy plastycznej. Do produkcji pierwszej konstrukcji — typu „Aluflex" użyto lekkiego stopu „A-Z5GU" z rodziny stopów „Zieral" stanowiących wynalazek francuski. Jako mas plastycznych użyto znanego „Temporitu", później zaś innej odmiany nazwanej „Lapofort". Kanty stalowe, identyczne jak w drewnianych klejonkach Attenhofera typu „Attoflex", przykręcano śrubkami bezpośrednio do metalu. Powodem odstąpienia od pomysłu budowania nart na zasadzie kombinacji „metal-drzewo-plastik" był negatywny wynik prób wytrzymałościowych. Wytrzymałość bowiem nart całkowicie metalowych okazała się większa od wytrzymałości nart kombinowanych, która była wypadkową wytrzymałości poszczególnych elementów składowych. Nowszymi konstrukcjami Attenhofera są narty „A 15" oraz „For Ever".

Headowi, który zdecydował się jednak na kombinację zarzuconą przez konstruktorów Alluflexów udało się osiągnąć znakomite rezultaty, znacznie lepsze aniżeli Attenhoferowi. W konstrukcji swojego pomysłu wykorzystał Head doświadczenia wyniesione z pracy w zakładach Boeinga. Budowa jego narty oparta jest na zasadach budowy nowoczesnych skrzydeł samolotowych. Górna i dolna powierzchnia narty są wykonane ze specjalnego stopu aluminiowego, przestrzeń pomiędzy nimi wypełniona jest klejonką drewnianą składającą się z pionowo ustawionych warstw drzewa. Wszystkie powierzchnie zewnętrzne, w tym oczywiście i ślizgowa, są pokryte warstwą sztucznego tworzywa (plastiku). Wzdłuż długiej osi narty biegnie pusty kanał powietrzny, który spełnia, jak się wydaje, dwa zadania: służy do wzmocnienia konstrukcji i nie pozostaje chyba bez wpływu na zmniejszenie ciężaru narty. Poszczególne elementy narty są formowane i sklejane za pomocą tworzyw sztucznych i specjalnych klejów w temperaturze 160°C i pod ciśnieniem 15 ton. Kanty z elastycznej stali są wmontowane pomiędzy warstwę masy plastycznej i dolną płytę metalową skośnie w ten sposób, że wystaje tylko ich zewnętrzna krawędź. Dotychczasowa eksploatacja wykazała duże zalety konstrukcji; Heady są bardzo trwałe, elastyczne, lekkie i mocne zarazem, odznaczają się przytym doskonałymi właściwościami ślizgowymi.

Obecnie znajdują się na rynku 4 modele Head-Ski: STANDARD-MITTEL (średniotwarde), STANDARD-MITTELHART (półtwarde), STANDARD-HART (twarde) oraz

(c. d. na str. 10)



Przekrój narty konstrukcji Heada: A — tworzywo sztuczne (plastik), B — drzewo (klejonka), C — kanał powietrzny, D — kanty (stal), E — metal (aluminium)

MASTER. Trzy pierwsze z nich przeznaczone są dla narciarzy przeciętnych i turystów, model MASTER jest natomiast przewidziany dla zawodników. Model STANDARD produkuje się w długościach 172, 180, 188, 196, 204, 212, 219 i 226. cm. MASTER jest budowany w długościach 196, 204, 212, 219 i 226 cm. Model ten jest twardszy, na części ślizgowej posiada dodatkowe mikro-rowki oraz odmienny profil podłużny i poprzeczny. Para nart MASTER waży również prawie 1 kilogram więcej aniżeli para nart typu STANDARD. Cena nart Head-Master wynosi 465 marek zachodnioniemieckich, Head-Standard kosztuje 425 marek.

Amerykanie wypuścili w ubiegłym sezonie drugi typ nart metalowych tzw. HART-SKI, których konstruktor wywodzi się także ze sfer lotniczych. Hart-Ski posiada podobno zbliżone właściwości do nart Heada, różni się jedynie elastycznością podłużną, która jest nieco mniejsza niż u Headów. W inny sposób jest rozwiązana w nich sprawa zamocowania kantów. U Harta skala długości nart jest „europejska", tzn. poszczególne długości różnią się o 5 cm i są produkowane w długościach od 180 do 215 cm. Cena nart Harta wynosi 398,50 marek.

Dla porównania warto jeszcze dodać, że metalowe narty Attenhofera kosztują w NRF 340 marek. O kolosalnej, jak narazie różnicy cen najlepszych marek nart drewnianych w porównaiu z cenami nart Heada mówią najlepiej cyfry: BLIZZARD-KOMBINATION — cena 239 marek, KNEISSL-KOMBINATION — 204 marek, KÄSTLE wszystkie odmiany) — 199 marek.

Opracował
mgr G. Młodzikowski

(c. d. na str. 9).

wych rozesłane zostały ankiety w sprawie zgłoszenia się do sędziowania na poszczególne imprezy. W zasadzie każdy sędzia związkowy ma szanse być powołany na co najmniej jedną imprezę centralną w sezonie. Przy obsadach będzie brane pod uwagę wywiązywanie się przez sędziów z obowiązków m. in. składania kart pracy, stawiania się na zawody, udzielenie odpowiedzi na ankietę. Analogiczne zasady zastosują komisje sędziowskie okręgów przy wyznaczaniu sędziów na imprezy wojewódzkie.

Sędziowie szczególnie młodsi nie powinni jedynie biernie oczekiwać na powołanie ich do pełnienia funkcji organizacyjno-sędziowskich przez komisje sędziowskie, lecz występować jako inicjatorzy szeregu lokalnych imprez, na których będą mieli okazję do sędziowania i pogłębiania doświadczeń.

Szkolenie. Komisja sędziowska PZN przeprowadzi szkolenie centralne:

dla kandydatów na sędziów związkowych — na podstawie wniosków okręgów,

dla sędziów w instruowaniu skoczków — zgłoszenia przez okręgi, na koszt klubów i okręgów. Kurs zainicjowany jest w wyniku kursu dla sędziów orzekających w Lahti, gdzie stwierdzono celowość zaznajomienia sędziów z instruktarzem. Korzyści z tego kursu powinni wynieść i sędziowie i zawodnicy szczególnie w okolicach, gdzie nie ma trenerów. Tam sędziowie będą mogli nie tylko wskazać błędy, ale i udzielić pewnych rad,

dla sędziów specjalizujących się w orzekaniu, przy równoczesnym robieniu na kursie filmów i omawianiu postawionych not na podstawie materiału filmowego,

dla sędziów powołanych na Mistrzostwa Polski w formie odprawy.

Okręgi prowadzą szkolenie podstawowe i seminaria przed sezonem dla ogółu sędziów.

Awanse. Przed awansem sędziów klubowych na okręgowych należy zorganizować zgrupowanie 1—3-dniowe zakończone egzaminem, po zdaniu którego można dopiero dokonać awansu.

Zmiany Regulaminu sędziów i Narciarskiego Regulaminu Sportowego. W sezonie 1958/9 Regulamin sędziów i Część ogólna Narciarskiego Regulaminu Sportowego ulegają zmianom. Zmiany powinny być omówione na seminariach.

Z. BOŚNIACKI

Zanim wyślemy list otwarty do Ob. Ministra Komunikacji

Dostaliśmy za pośrednictwem Komitetu do Spraw Turystyki załącznik do zarządzenia Ministra Komunikacji z 18.VII.1958 r. (Dz. T. i Z.K. Nr 15 poz. 112). Relacjonując narciarzom o „osiągnięciach" Ministerstwa Komunikacji musimy stwierdzić, że nie tylko nic się nie poprawiło, w sprawach narciarskich lecz przeciwnie — następuje pogorszenie warunków dla niedzielnych czy świątecznych wyjazdów narciarzy. Studiując § 40 tego załącznika z przykrością stwierdziliśmy, że żadne postulaty ze zgłoszonych w ubiegłym roku przez PZN nie zostały uwzględnione. A oto przykłady:

1. poz. od 67 do 72 dotyczące Warszawy obowiązują jedynie w lecie. Żaden narciarz warszawski nie ma prawa pojechać ani do Wesołej, Warki czy Otwocka w niedzielę, na tzw. weekendowy wyjazd za zniżkowym biletem, gdyż zniżki obowiązują jedynie od 1.5. do 30.9. Biedny to referent Ministerstwa, który nie zauważył że turystyka może być przez warszawiaków uprawiana i w zimie. Na nic więc nasze starania i wołania o przybliżenie dla warszawiaków terenów gór Świętokrzyskich, czy dla mieszkańców Białegostoku Supraśla przez udostępnienie tanich przejazdów.

2. Brak jakichkolwiek ulg dla turystyki narciarskiej w przejazdach w Sudety, z innymi miejscowości Polski niż najbliższe Dolnego Śląska. A przecież chcemy te tereny pokazać całej Polsce i tam skierować zimowy ruch turystyczny, by kolei odciążyć staruszkę — linię zakopiańską.

(c. d. na str. 13)

UWAGI TRENERA WIKOREJCZYKA

Poniżej zamieszczamy bez specjalnych przeróbek artykuł trenera biegaczy LZS Poroniec Marka Wikorejczyka.

Wraz ze zbliżającym się sezonem narciarskim pragnę podzielić się z kolegami pewnymi doświadczeniami lat ubiegłych oraz udzielić kilku rad narciarzom-biegaczom.

Na niejednych poważnych zawodach widzi się na pierwszy rzut oka dziwne zjawisko. Zawodnicy, którzy u siebie w domu, na Dolnym Śląsku, na Górnym Śląsku czy Okręgu Krakowskim — osiągają dobre wyniki, tu kończą bieg z średnimi wynikami. Źródło tego stanu nie jest czymś niewytłumaczonym i nie nie jest wynikiem lekkomyślnego stosunku do treningu. Nie, bardzo często zawodnicy i trenerzy pracują przed poważnymi zawodami z pełnym samozaparciem, ale jak potem wynika z rozmów, biegacze przygotowują się w myśl niemądrego prawa: „biegaj, biegaj i jeszcze raz biegaj". Oni biegają z dnia na dzień z roku na rok na tym samym dystansie, w tym samym miejscu — w większej części równinnym (przecież on biegacz a nie slalomista), a do takiego treningu zmusza narciarzy i to, że trasy na zawodach wytycza się raz na zawsze w tych samych ulubionych miejscach znanych od dzieciństwa do ostatniego pagórka. Ślady nart starannie omijają pagórki, zapadliny, uskoki, wzniesienia i spady. W rzeczywistości zjazdy spotykają się, ale banalnie bez urozmaicenia. W końcu takiego zjazdu bywa skręt — zawsze tylko w lewo, albo tylko w prawo, przy czym ślad na dole zjazdu jest tak „wyjechany", że chcąc nie chcąc sam poprowadzi gdzie trzeba. Dla amatorów spacerów takie trasy, to marzenie — dla zawodników chcących osiągnąć poważne wyniki — nie nadają się.

Trzeba powiedzieć szczerze, że teraz u nas na wszystkich poważnych narciarskich zawodach (za wyjątkiem Mistrzostw Podokręgu w Nowym Targu) wyznacza się trasy w przybliżeniu takie, jak na zawodach międzynarodowych. Osobliwość ich przejawia się w tym, że 2/3 dystansu przypada na wziesienia i zjazdy i tylko 1/3 na równinę. Tak np. wyglądały dystanse biegowe na Mistrzostwach Świata:

dystans 15 km			
równina	24	odcinki łączna długość	5.640 m.
wzniesienia	14	„ „ „	5.000 m.
zjazdy	11	„ „ „	4.360 m.
dystans 50 km			
równina	50	„ „ „	15 km
wzniesienia	26	„ „ „	17 km
zjazdy	23	„ „ „	18 km

Od startu ciągnął się równy odcinek, potem wzniesienia, równina, zjazd, równina, znowu wzniesienie itd. Ślad narty na wzniesieniach cały czas zmieniał kierunek, a spady każdego zjazdu były bogate w nieoczekiwane wiraże. Te wiraże były takie same jak w slalomie. Udeptany odcinek szerokości 4—5 m gdzie nie ma mowy o jednym śladzie, który by sam podawał kierunek zawodnikowi i biegacz musi robić taki skręt który jest dla niego wygodniejszy: a kiedy zawodnik przyzwyczajony występować w „cieplarnianych warunkach" wpada na taką trasę wówczas staje

się on zupełnie bezradny. Podbiegi bierze wolno, nie mogąc przystosować się do uciekającego spadu, na spadach zjazdu hamuje, by nie stracić równowagi, obawia się szybkości, nieumiejętnie stosuje sposoby skrętu i w końcu pada. W pierwszym i drugim przypadku po prostu gubi drogocenne sekundy wychodzi na równinę zmęczony, zgubiwszy rytm i co ważne, a o czym też nie trzeba zapominać — z zepsutym humorem.

A jak taki zawodnik idzie po równinie?

Specjalnie przyglądałem się na Mistrzostwach Polski w Wiśle zawodnikom z poza okręgu Tatrzańskiego. Przechodzą oni równe odcinki ulubionym krokiem z odbicia, nawet przy idealnym poślizgu, kiedy na tych odcinkach bardziej ekonomiczny byłby bezkrok. Trzeba przyznać jednak, że bardzo nieznaczna część zawodników próbowała kombinować zmiany kroków, ale i tym nie zawsze się to udawało. Z jednego tempa na drugie przerzucali się oni wolno — nierytmicznie. Właśnie w tym przyzwyczajeniu, w tej sztywności kryje się niepowodzenie. Gdyby ci biegacze od samego początku trenowali w urozmaiconym terenie, często zmienialiby miejsca treningu i korzystali z różnych sposobów jazdy, a więc: mijanie przeszkód, nagłe zmiany kierunku — niespodzianki nie mogłyby ich zaskoczyć. Ale zrozumiałe jest, że to się osiąga przez długi i systematyczny trening. Nauczyć się płynnie przechodzić z jednego kroku w drugi, jak to robi, np. Hakulinen, to duża umiejętność, której tak prosto nie można posiąść. Technikę biegową trzeba studiować na każdym treningu w ciągu całego sezonu. W treningu jest jeszcze jedna strona, na którą chciałbym zwrócić uwagę naszych młodych biegaczy. Mistrz świata z 1954 r. Kuzin nie dążył do tego, aby na każdym treningu przechodzić trasę (30—40 km) w równym tempie, lecz wprowadzał do swojego treningu biegi krótkie (200 — 3000 m), które przebywał z maksymalną szybkością. Między tymi odcinkami biegł on mniej intensywnie.

Dla treningu naszych niektórych biegaczy jest charakterystyczna jeszcze jedna rzecz: nie trenują przy każdej pogodzie. Uważają, że w czasie odwilży trening jest niepotrzebny. Jeszcze gorzej, gdy w czasie zawodów przyjdzie odwilż, to organizatorzy obowiązkowo przesuwają czas startu na późniejszy termin, wtedy kiedy będzie mróz, a gdy zawody odbywają się w górach, to trasy obowiązkowo wytycza się na północnym stoku. Ale w Skandynawii, gdzie nie rzadko organizują różne międzynarodowe zawody, albo we włoskim wczasowym miasteczku Cortina, odwilże są dość często i zawodów z tej przyczyny nie odwołuje się. Podobne „wygody". które stosują organizatorzy zawodów, doprowadzają do tego, że większość zawodników nie umie w ogóle korzystać z różnorodnych smarów do nart i zna tylko jeden ich gatunek, który jest przystosowany do stałego, zleżałego śniegu, przy średnim mrozie. Do tego wszystkiego należy dodać, że smaruje im narty najczęściej trener. Kiedy zapytać na zawodach „pechowego uczestnika", który męczy się na rozlazłej przez odwilż trasie: „a jak smarowałeś" — to tylko głową kiwa: „nie wiem". Tu trzeba szukać winy u naszych „mistrzów", którzy produkują smary do nart. Oni dotychczas nie dali recepty wysokogatunkowych smarów do masowej produkcji (a przecie mieliśmy kiedyś bardzo dobre smary). Ale i przy obecnie dostępnym asortymencie smarów, można by było nauczyć się prawidłowego smarowania nart i osiągnąć dobry poślizg przy każdej pogodzie.

(c. d. ze str. 12)

Jeszcze listu otwartego nie piszemy, ale zwracamy się do Ministerstwa Komunikacji, które może swoje przeoczenia poprawić i braki uzupełnić. W tekach referentów Ministerstwa znajdują się wnioski o zniżki dla turystów-narciarzy złożone przed rokiem i dawniej zarówno przez PZN jak i KTN PTTK. Nie chcemy nic nowego i nie wypróbowanego. Chcemy tylko by koleje zrozumiały, że nie tylko mają drenować kieszenie pasażerów, ale też spełniać służbę społeczną dla turystyki, jak to już przez wiele lat chlubnie wykonywały. Wygrzebcie — Obywatele Referenci — projekt wprowadzenia dla zrzeszonej braci turystów narciarzy 1000 kilometrowych i 2500 kilometrowych biletów sprzedawanych na takiej samej zasadzie jak to już „drzewiej" bywało. Nazwijcie ten projekt np. „realizacją postępu technicznego" lub „wynalazkiem racjonalizatorskim" albo realizujcie hasło „z hal fabrycznych na hale (ośnieżone) górskie — ze zniżkowym biletem PKP — w każdą niedzielę" a cały świat turystyczno-narciarski wam podziękuje i pomnik Wam w swoich sercach postawi.

S. W.

UWAGA—ZAWODNICY!
PODSTAWĄ DO DOPUSZCZENIA WAS DO STARTU W KAŻDYCH ZAWODACH JEST OKAZANIE LEGITYMACJI PZN Z OPŁACONĄ SKŁADKĄ ZA SEZON 1958/9
OPŁACAJCIE SKŁADKĘ PZN!

KADRA NARODOWA 1958/59

Zjazdówki
1) BRODKIEWICZ Z. (Start Zakopane)
2) BUJAK WAGA A. (Gw. — Wisła Zakopane)
3) ĆWIĘKAŁA KR. (AZS Zakopane)
4) GĄSIENICA DANIEL M. (Gw. Wisła — Zakop.)
5) GOGÓLSKA A. (WKS Zakopane)
6) KURKOWIAK B. (WKS Zakopane)
7) RZEPA KR. (Włókniarz — Bielsko)
8) WANIA M. (Gw. Wisła — Zakopane)

Zjazdowcy
1) BARNOWSKI T. (WKN — Warszawa)
2) CZARNIAK WŁ. (Start — Zakopane)
3) DZIEDZIC S. (AZS — Zakopane)
4) GĄSIENICA-CIAPTAK J. (WKS — Zakopane)
5) GOGÓLSKI ST. (WKS — Zakopane)
6) PĘKALA M. (SNPTT — Zakopane)
7) POPIELUCH M. (Start Zakopane)
8) ROJ A. (AZS — Zakopane)
9) MARUSARZ J. (SN PTT — Zakopane)
10) RYBIŃSKI J. (Gw. Wisła — Zakopane)
11) WAWRYTKO ST. II (WKS — Zakopane)
12) WAWRYTKO W. (WKS — Zakopane)
13) ZARYCKI J. (WKS — Zakopane)

Biegaczki
1) BIEGUN S. (AZS — Kraków)
2) BUKOWA M. (SN PTT — Zakopane)
3) DANIEL H. (Gw. Wisła — Zakopane)
4) HELLER A. (LKS — Szczyrk)
5) KAWULOK M. (KS Beskid — Istebna)
6) KRZEPTOWSKA A. (Gw. Wisła — Zakopane)
7) KRZEPTOWSKA Z. (Gw. Wisła — Zakopane)
8) MARUSARZ BR. (SN PTT — Zakopane)
9) PEKSA J. (Gw. Wisła — Zakopane)
10) STOPKA CZ. (AZS — Zakopane)
11) TRZEBUNIA T. (Start — Zakopane)

Biegacze
1) BUKOWSKI ST. (Gw. Wisła — Zakopane)
2) CIESLAR ST. (Start — Wisła)
3) CZERNIOWSKI L. (Gw. Wisła — Zakopane)
4) FIGURA J. (Start — Zakopane)
5) FURTAK R. (SN PTT — Zakopane)
6) JANKOWSKI T. (Start — Zakopane)
7) KWAPIEŃ T. (Gw. Wisła — Zakopane)
8) MAREK WŁ. (AZS — Zakopane)
9) MATEJA ST. (WKS — Zakopane)
10) RUBIŚ J. (Gw. Wisła — Zakopane)
11) SOBCZAK J. (WKS — Zakopane)
12) STOPKA WŁ. (Gw. Wisła — Zakopane)
13) SZCZEPANIAK ST. (WKS — Zakopane)
14) ŻELEK K. (AZS — Zakopane)
15) ZIĘBA ST. (WKS — Zakopane)

Kombinatorzy
1) BUJOK G. (Start — Wisła)
2) GROŃ FR. (Gw. Wisła — Zakopane)
3) HRYNIEWIECKI Ż. (Włókniarz — Bielsko)
4) KARPIEL J. (WKS — Zakopane)
5) KOWALSKI A. (Gw. Wisła — Zakopane)
6) KUROCZKO J. (SN PTT — Zakopane)
7) MRACIELNIK ST. (Gw. Wisła — Zakopane)
8) RASZKA J. (Start — Wisła)
9) STRYCZULA (WKS — Zakopane)

Skoczkowie
1) FORTECKI J. (SN PTT — Zakopane)
2) FURMAN J. (WKS — Zakopane)
3) HUCZEK J. (WKS — Zakopane)
4) KOCJAN A. (ŁKS — Poznań)
5) KRUPA J. (BBTS — Bielsko)
6) Polok ST. (Start Wisła)
7) PRZYBYŁA S. (ŁKS Szczyrk)
8) TAJNER WŁ. (Olimpia Goleszów)
9) WIECZOREK A. (ŁKS Szczyrk)

Zestawienie:

Kadra narodowa

Zjazdówki	8
Zjazdowcy	13
Biegaczki	11
Biegacze	15
Kombinatorzy	9
Skoczkowie	9
	65

KADRA MŁODZIEŻOWA 1958/59

Zjazdówki
1) GOŚCIŃSKA A. (AZS — Zakopane)
2) SŁODYCZKA M. (Gw. Wisła — Zakopane)

Zjazdowcy
1) BUCHLEDA WŁ. (MKS — Zakopane)
2) KONIOR WŁ. (Włókniarz — Bielsko)
3) KOWALSKI L. (AZS — Zakopane)
4) MAREK S. (MKS — Bielsko)
5) NOWAK A. (Gw. Wisła — Zakopane)
6) PIESCH J. (Włókniarz — Bielsko)
7) RYŁKO K. (BBTS — Bielsko)
8) SOBAŃSKI R. (Start — Zakopane)
9) SPŁAWIŃSKI A. (SN PTT — Zakopane)
10) ZARZECKI S. (BBTS — Bielsko)
11) ZIĘBA R. (SN PTT — Zaokpane)

Biegaczki
1) MICHAŁEK Z. (ZKN Beskid — Istebna)
2) STOPKA ST. (SN PTT — Zakopane)

Biegacze
1) CHYC T. Gw. Wisła — Zakopane)
2) FATLA J. (Gw. Wisła — Zakopane)
3) GUT BR. (AKS — Zakopane)
4) GUT MISIAGA J. (AZS — Zakopane)
5) KROK W. (AZS — Zakopane)
6) PAWLIKOWSKI J. (Start — Zakopane)
7) RYSULA J. (SN PTT — Zakopane)
8) TOPÓR ST. (AZS — Zakopane)
9) WANTULOK M. (ŁKS)

Kombinatorzy
1) BRYJAK J. (AZS Zakopane)
2) BUJOK WŁ. (Start Wisła)
3) BUKOWSKI ST II (WKS Zakopane)
4) CIEŚLAR M. (ŁKS Barania)
5) GUT J. (AZS Zakopane)
6) KRZEPTOWSKI J. (Gw. Wisła Zakopane)
7) LEGIERSKI K. (KS Kuźnia — Ustroń)
8) POLOK A. (ZKS

Skoczkowie
1) DANIEL FR. (Gw. Wisła — Zakopane)
2) DAWID E. (ŁKS)
3) ŁASAK W. (WKS Zakopane)
4) ŁACIAK A. (ŁKS Szczyrk)
5) MAJERCZYK L. (ŁKS Poronin)
6) STRYCZULA Ż. (WKS — Zakopane)
7) WALA R. (ŁKS Bielsko)
8) WICHEREK E. (Olimpia — Goleszów)
9) WITKE R. (AZS Wr.)

Zestawienie:

Kadra młodzieżowa

Zjazdówki	2
Zjazdowcy	11
Biegaczki	2
Biegacze	9
Kombinatorzy	8
Skoczkowie	9
razem	41

KADRA DZIEWCZĄT I CHŁOPCÓW

Konkurencje zjazdowe

Dziewczęta „A"

1) CZAPKIEWICZ B. (BBTS Bielsko)
2) FRYJEWICZ J. (AZS — Zakopane)
3) KOBYLAŃSKA B. (AZS — Zakopane)
4) KOSTKA M. (AZS — Zakopane)
5) PUSTÓWKA A. (KS Kuźnia — Ustroń)
6) SKUPIEŃ ST. (Gw. Wisła — Zakopane)

Dziewczęta „B"

1) BACZKOWSKA (BBTS Bielsko)
2) JAREK ST. (WKS — Zakopane)

Chłopcy „A"

1) JONICA J. (ŁKS Szczyrk)
2) KIETLIŃSKI W. (Gw. Wisła — Zakopane)
3) KOCHUTEK Z. (BBTS Bielsko)
4) WOYNA-ORLEWICZ J. (Gw. Wisła — Zakop.)

Chłopcy „B"

1) BATIJEWSKI WŁ. (WKN — Warszawa)
2) BUJOK J. (KS Kuźnia — Ustroń)
3) OLEKSYK R. (SN PTT — Zakopane)
4) TRZEBUNIA ST. (Start — Zakopane)
5) WALA J. (ŁKS Bielsko)

Konkurencje biegowe

Dziewczęta „A"

1) KRZEPTOWSKA M. (Gw. Wisła — Zakopane)
2) ŁACIAK M. (ŁKS Szczyrk)
3) SZTURC M. (Start — Wisła)

Dziewczęta „B"

1) KOBIELUSZ M. (SKN Górnik Katowice)
2) LEGIERSKA G. (SKN Górnik Katowice)
3) STĘPAK KR. (AZS Zakopane)

Chłopcy „A"

1) GUT MISIAGA ST. (LZS Zakopane)
2) SIECZKA ST. (MKS Zakopane)

Chłopcy „B"

1) CIESLAR J. (Start Wisła)
2) KARPIEL J. (SN PTT Zakopane)

Juniorzy „C"

1) MATUSZNY E. (Górnik Katowice)

Kombinacja klasyczna

Chłopcy „B"

1) GĄSIENICA J. (SN PTT Zakopane)
2) MURZYNIAK ST. (SN PTT — Zakopane)
3) WOYNA-ORLEWICZ P. (Gw. Wisła — Zakop.)

Juniorzy „C"

1) LACH W. (Gw. Wisła — Zakopane)
2) ŁASAK ST. (AZS — Zakopane)

Skoki

Chłopcy „A"

1) BADURA J. (Olimpia Goleszów)
2) KARWAS SŁ. (SN PTT — Zakopane)

Chłopcy „B"

1) STOLF A. (KKS)
2) PROBOSZ J.
3) POLOK J.

38 osób

KALENDARZ SEZONU NARCIARSKIEGO

Poniżej podajemy cały centralny kalendarz imprez narciarskich na sezon 1958/59, oraz dostępne nam odcinki z kalendarzy okręgowych na okres — od początku sezonu do dn. 1 lutego 1959. W następnym numerze podamy dalszy odcinek tj. od 1 lutego do 1 marca. Okręgi i Kluby które nam nie nadesłały wykazu swych imprez lub nadesłały je w stanie niekompletnym prosimy o bezzwłoczne uzupełnienie, abyśmy mogli naszych Czytelników informować w sposób jaknajpełniejszy.

Kalendarz imprez narciarskich na sezon 1958/59 zawody o charakterze centralnym

Rodzaj zawodów	Termin	Miejsce	Organizator
Sztafeta o Puchar Kap. Sport.	31.XII.58	Zakopane	O. Tatrzański
Międzynarod. Konkurs Skoków	17—18.I.	Wisła-Szczyrk	O. Śląski
Dzień Narciarza	1.II.59	cały kraj	każdy Klub
Bieg zjazd. o Puchar Beskidów	1.II.59	Szczyrk	O. Śląski
Puchar Nizin	22—25.II.	Kielce	O. Warszawski
Mistrz. Klubów CRZZ seniorów	2—6.II.59	Zakopane	SN PTT
Mistrz. Klubów CRZZ juniorów	7—10.II.59	Zakopane	SN PTT
Mistrzostwa Polski zjazdowe	13-19.II.59	Szczyrk	Okręg Śląski
Mistrzostwa Polski klasyczne	13-19.II.59	Zakopane	O. Tarzański

Międzyn. Zawody Akademickie	2—8.III.	Zakopane	AZS
Memoriał Czecha i Marusarz	11—15.III.	Zakopane	O. Tatrzański
Puchar Karkonoszy	20—22.III.	Szkl. Por.	O. Dolnośląski
Międzynarodowe Zawody Stolic	28—30.III.	Zakopane	Warszawski K. N.
Międzyn. Kongres Nauczania	5—12.IV.	Zakopane	PZN
Międzyn. Zawody Sędziów	5.IV.	Zakopane	O. Tarzański

KALENDARZ IMPREZ WARSZAWSKIEGO OKRĘGU PZN

5—6.I.	Mistrzostwa Okręgu Juniorów w konkurencjach zjazdowych	Kielce	Warszawski Klub Narciarski
11.I.	Masowe zawody o odznakę Sprawności PZN	Warszawa	Warszawski Klub Narc.
17—19.I.	Mistrzostwa Okręgu Seniorów i Juniorów — biegi	Łódź	Okręg
25.I.	Mistrzostwa Okręgu Seniorów i Juniorów — skoki	Warszawa	Okręg
25.I.	Mistrzostwa Okręgu Seniorów bieg 30 km mężczyzn i 5 km kobiet	Białystok	Okręg

KALENDARZ IMPREZ ŚL. OKRĘGU PZN

Termin	Nazwa	Miejsce	Kto organizuje
13—14.XII.1958 r.	Otwarcie sezonu	Koniaków	KS „Górnik"
20—21.XII.1958 r.	Biegi o puchar PKKF	Bielsko	Kluby Bielskie
28.XII.1958 r.	Skoki o odznakę za sprawność PZN	Bystra Istebna	LKS Bystra LKS Istebna
1.I.1959 r.	Konkurs skoków	Szczyrk	LKS Szczyrk
4.I.1959 r.	Tydzień skoków LZS	Wisła	LKS Wisła
6.I.1959 r.	Tydzień skoków LZS	Wisła	LKS Wisła
11.I.1959 r.	Mistrzostwa powiatowe	Szczyrk	Kom. Organ.
11.I.1959 r.	Mistrzostwa powiatowe	Wisła	Kom. Organ.
17.I.1959 r.	Międzynarodowy Konkurs Skoków	Wisła	Okręg
18.I.1959 r.	Międzynarodowy Konkurs Skoków	Szczyrk	Okręg
24.I.—26.I.1959 r.	Mistrzostwa Okręgu w konk. zjazd.	Szczyrk	Okręg
31.I.—2.II.1959 r.	Mistrzostwa Okręgu w konk. klas.	Wisła	Okręg
1.II.1959 r.	Dzień Narciarza	wszędzie	Wszystkie Kluby
1.II.1959 r.	Bieg zjazdowy o puchar Beskidów	Szczyrk	Okręg
8.II.1959 r.	Zawody szkół podstaw.	Wisła	Wydz. Ośw. MKS-y
8.II.1959 r.	Skoki	Wisła	LKS Wisła

KALENDARZ IMPREZ DOLNOŚLĄSKIEGO OKRĘGU PZN

1.I.59	Noworoczny konkurs skoków	Karpacz	K.S. Szrenica Szkl. Por.
6.I.59	Konkurs Skoków	Szkl. Por.	K.S. Szrenica Szkl. Por.
10—11.I.59	Mistrz. Powiatów Jelenia Góra, Kamienna Góra, Lwówek, Lubań	Karpacz	Okręg
10—11.I.59	Mistrz. Powiatów: Kłodzko, Nowa Ruda, Wałbrzych, Ząbkowice	Duszniki	Okręg
17—18.I.59	Mistrzostwa Delegatury Opole	Głuchołazy	Okręg
1.II.59	Dzień Narciarza (zdobywanie odznak za sprawność PZN)	teren Okręgu	Organizacje, Okręg
22—25.I.59	Mistrzostwa Okręgu	Szkl. Por.	Okręg

KALENDARZ IMPREZ RZESZOWSKIEGO OKRĘGU PZN

11.I.59	Otwarcie Sezonu Zimowego	Lublin, Przemyśl, Strzyżów, Gorlice, Iwonicz, Sanok.	Kluby
1.I.—25.III.59	Zawody o Odznakę Sprawności w każdym powiecie		PKKF
1.I.—30.III.59	Mistrzostwa Powiatowe	Lublin, Przemyśl, Strzyżów, Gorlice, Jasło, Krosno, Sanok	PKKF
16.I.—18.I.59	Mistrzostwa Okręgu Seniorów	Komancza — Zagórz	Okręg
23.I.—25.I.59	Mistrzostwa Okręgu Juniorów	Przemyśl	Okręg
11.I.59 18.I.59 18.I.59 22.I.59	Konkurs 4 Skoczni	Strzyżów Zagórz Sanok Iwonicz	Okręg
1.III.59 8.III.59	Puchar Bieszczadów	Ustrzyki Komańcza	Okręg

Z igielitem — — per Ty!



Po czterech latach pisania o igielicie jak o żelaznym wilku, możemy dzisiaj zamieszczając artykuł inż. Muniaka z radością zawiadomić n. Czytelników, że nareszcie wybrnęliśmy z igielitowego impasu. W roku 1959 w Polsce będą conajmniej 3 skocznie o plastikowej nawierzchni a to: warszawskie „widmo" oraz minimum po 1 skoczni na Śląsku i w Tatrach. Tak więc uwagi zawarte w artykule inż. Muniaka mają dla nas już jak najbardziej praktyczne znaczenie.

Z aktualnymi obecnie sposobami krycia skoczni narciarskich igielitem miałem możność zapoznać się w toku krótkiego pobytu w C.S.R. Korzystam więc z okazji, ażeby podzielić się z czytelnikami „Na nartach" spostrzeżeniami zebranymi ze szczegółowego obejrzenia dwóch czeskich skoczni igielitowych (w Harrachowie i Rożnowie) zdając sobie sprawę z tego, że zagadnienie to mocno interesuje nie tylko zawodników skoczków, trenerów i działaczy, ale również szerokie rzesze sympatyków narciarstwa. Zwłaszcza, że problem ten nabrał szczególnie „pikantnego" posmaku od momentu kiedy powszechnie wiadomym stał się fakt, że igielit sprowadzony za ciężkie pieniądze z NRD. dla pokrycia skoczni warszawskiej, leży bezużytecznie od kilku lat w magazynach warszawskich zamiast służyć podniesieniu poziomu dyscypliny skoków, które też „leżą".

Na wstępie kilka słów o samym igielicie.

Igielit jest tworzywem sztucznym z grupy polichlorków winylu. W skład tej grupy wchodzą dwie odmiany polichlorku winylu — winidur i igielit. Igielit różni się od winiduru większą ilością zmiękczacza.

Przybliżony skład chemiczny igielitu w ogóle:

polichlorek winylu

stabilizator (związki ołowiu, wapnia, baru wzgl. strontu)

smar (parafina wzgl. woski syntetyczne)

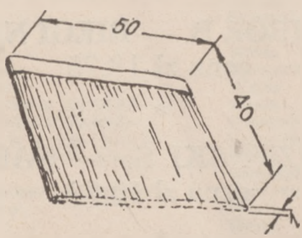
zmiękczacz

napełniacz (kreda lub talk)

Jednakże skład chemiczny igielitu użytego na maty nazwanego w skrócie tworzywem P.V.C. jest nieco inny i jest przez jego twórców celowo trzymany w tajemnicy. Prawdopodobnie igielity użyte na skoczniach w Neustadt (NRF) i Midland (USA) też różnią się od swego konkurenta z NRD. Do roku 1954 igielit w swej klasycznej chemicznie odmianie był stosowany jako materiał na płaszcze, peleryny, buty, obrusy, chodniki, paski, woreczki, rękawiczki, zabawki itp.

Tę dość nieoczekiwaną karierę jaką zaczyna dziś robić, zawdzięcza igielit trenerowi niemieckiemu Hansowi Rennerowi, który wpadł na pomysł zastosowania go do krycia skoczni narciarskich, gdy okazało się, że włókna igielitowe wykazują duże własności ślizgowe a szczególnie po skropieniu ich wodą.

Z włókien igielitowych o dług. 400 mm i przekroju 0,6 x 1,8 mm naciętych z arkusza igielitowego (folii) o grub. 0,6mm sporządził Renner wiązkę (matę) składającą się z 12-tu wzgl. 16-tu warstw włókien



Dane dotyczące maty:

waga odmiany 12 warstwowej 1,6 kg (2900 wł)

waga odmiany 16 warstwowej ok. 2,0 kg (4000 wł)

na 1 m² potrzeba ok. 10 mat

Maty igielitowe w ten sposób wykonane zastosowano z powodzeniem po raz pierwszy w r. 1954 w Oberhofie (NRD)

Maty te położono rzędami zachodzącymi na siebie ok. 10 cm na podkładzie z wiór igielitowych przybijając je (maty) bezpośrednio do ziemi gwoździami. Ten

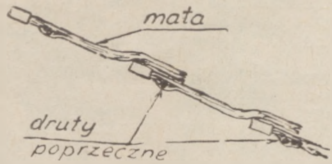




sposób zamocowania mat nie zdał jednak egzaminu, gdyż w czasie upadków maty łatwo wyrywały się z podłoża.

Pewne korzystne zmiany wprowadzono przy kryciu igielitem skoczni w Rożnowie (L = 54 m) gdzie korzystając już z doświadczeń z Oberhofu i Harrachowa użyto na podłoże trocin (jak L. Tajner w Goleszowie), które doskonale resorują, a po skropieniu wodą nie zmieniają się w błoto jakie powstaje gdy na podłoże użyje się torfu (Harrachow — pierwsze wykonanie). Na warstwę trocinowego podłoża napięto siatkę drucianą ogrodową (o oczkach 5 x 5 cm), a na niej w poprzek osi skoczni w odstępach 20 — 30 cm napięto mocne druty do których przy pomocy cieńszego już drutu przymocowano poszczególne maty za pęki dolnych warstw włókien.

Jednak na terenie ČSR w chwili obecnej najlepiej położone są maty na nawierzchni skoczni w Harrachowie (wtórne wykonanie), gdzie na podłoże z trocin i siatki położono narazie tylko w niektórych miejscach tkaninę ze słomy. Rzędy mat zawieszono tu bezpośrednio na drutach poprzecznych.



Szerokości pokrycia nawierzchni skoczni igielitem zastosowane na skoczniach czeskich uznać należy raczej za minimalne. Są one bowiem o ok. 0,8 m węższe z każdej strony niż zalecają wytyczne F.I.S. dla projektowania szerokości skoczni narciarskich.
Np. na skoczni harrachowskiej (L = 28 m) wynoszą one:



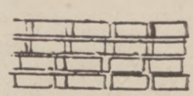
rozbieg — 1 m (tj. dwie składki w rzędzie) na progu niekiedy więcej (patrz obok)
zeskok na 15-tym metrze skoku — 4,5 m w przejeździe na wybieg — 7.5 m
wybieg przy końcu (55-ty metr wybiegu) — 1,5 m a dalej już tylko trociny.

(patrz str. 20 — dół)

Skoki na igielicie po skropieniu mat wodą w chwili obecnej nie ustępują wiele szybkościowo skokom na śniegu, zaś w przyszłości będą prawdopodobnie szybsze. Warunki skoków są jednak o tyle cięższe, że obecny system nawierzchni igielitowej nie daje rowkom nart skokowych praktycznie żadnego prowadzenia, jak również nie zezwala na wykonywanie skrętów.

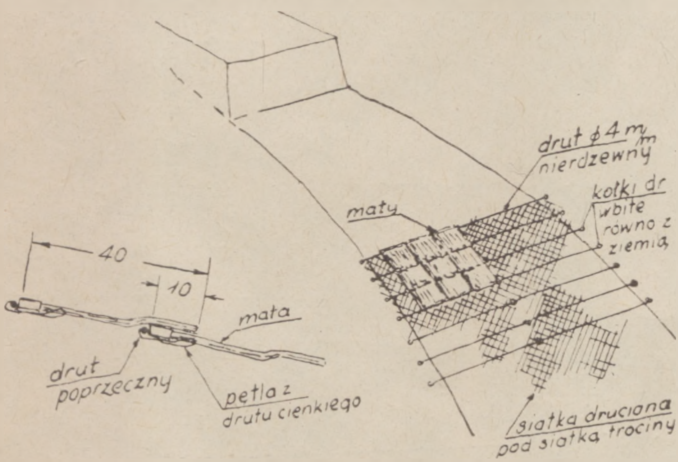
Do skoków należy ubierać rękawice i zabezpieczać możliwie jak najwięcej odkrytych części twarzy, gdyż w razie upadku potarcia o włókna igielitowe powodują lekkie oparzenia wywołane tarciem. Jednakże jeżeli chodzi o urazowość na skutek upadków, to nie jest ona większa od urazowości w skokach na śniegu. Zapewne po udoskonaleniu sposobów krycia skoczni igielitem urazowość będzie nawet mniejsza niż na śniegu. Z obserwacji bowiem poczynionych przeze mnie na obu skoczniach czeskich da się wysunąć opinię, że jakkolwiek zastosowanie samego igielitu jest dla narciarstwa rewelacyjnym a dla skoków narciarskich odkryciem wprost rewolucyjnym, to rodzaj maty jak i sposób krycia są dopiero pierwszymi poszukiwaniami właściwych rozwiązań i posiadają jeszcze wiele mankamentów np:

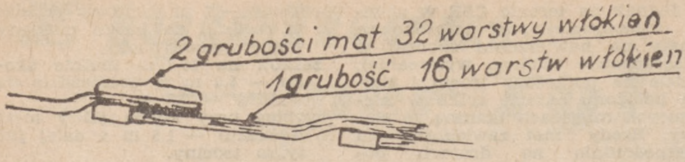
1. Przekrój prostokątny włókien nie jest najlepszy, gdyż włókna takie na skutek braku wolnej przestrzeni między nimi dają matę zbyt twardą i nieelastyczną. Poza tym ostre krawędzie włókien stwarzają większe niebezpieczeństwo okaleczeń w razie upadków.



2. Równo ucięte włókna mat stwarzają na nawierzchni skoczni schodki o wysokości równej grubości mat, nieprzyjemne zwłaszcza na rozbiegu, na którym maty kładzie się na podłożu twardym (z desek).

3. Obecnie stosowany system kładzenia mat powoduje otrzymywanie nierównej powierzchni, a materiał (w danym wypadku b. drogi igielit) rozłożony jest nierównomiernie i b. nieoszczędnie.

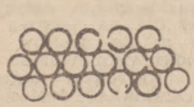




4 Sposób zabezpieczenia podłoża z trocin siatką drucianą jest mało skuteczny, gdyż duże oczka siatki nie przytrzymują 100%-wo trocin i równocześnie niebezpieczny, gdyż w razie upadku połączonego z zerwaniem mat, siatka może spowodować okaleczenia. Druty poprzeczne stwarzają podobne niebezpieczeństwo jak i siatka druciana.

W odniesieniu do wymienionych wyżej słabych stron obecnego systemu mat i sposobu krycia igielitem nasunęły mi się następujące wnioski i pomysły:

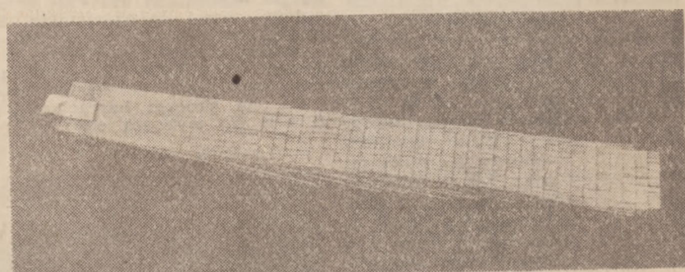
ad. 1. Korzystniejszym byłoby zastosowanie do mat włókien okrągłych, z których maty byłyby bardziej elastyczne, gdyż między włóknami okrągłymi pozostają wolne przestrzenie. Skoczki uzyskałyby na skutek tego nieco lepsze prowadzenie (dostosowanie się włókien) a włókna okrągłe w razie upadku nie stwarzałyby możliwości okaleczeń.



ad. 2. Mata winna być zakończona klinowo-zbieżnie.

ad. 3. Również początek (nasada) mat winien być klinowo zbieżny, dzięki temu można by uzyskać równą powierzchnię oraz równomierne i oszczędne rozłożenie materiału wzdłuż całej nawierzchni. (w każdym przekroju ta sama ilość włókien). Oszczędność z takiej konstrukcji mat wyniosłaby 25% — 30%.

ad. 4. Dla pokrycia warstwy trocin bardziej celowym w danym wypadku od problematycznej siatki drucianej wydaje się zastosowanie albo tańszej i nietrwałej tkaniny słomianej (Harrachow), albo droższego, ale niewątpliwie najlepszego możliwie nagumowanego brezentu. Maty winny być od spodu również nagumowane (dla zwiększenia przyczepności) i przymocowane do brezentu przy pomocy krytych uchwytów.

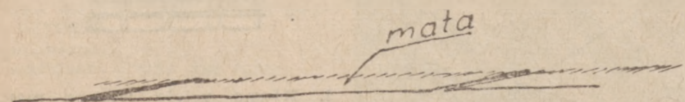


Należy przypuszczać, że po udoskonaleniu sposobów krycia skoczni igielitem będzie się skakać bezpiecznie i na skoczniach igielitowych o skoku teoretycznie większym od 60 m.

Jakkolwiek w chwili obecnej krycie skoczni igielitem jest jeszcze bardzo drogie, to jednak korzyści jakie przyniesie jego zastosowanie niewątpliwie z nawiązką wynagrodzą wydatki z tym związane. Nie trzeba być prorokiem, ażeby przewidzieć jak wielką rewolucję w skokach przyniesie powszechne zastosowanie igielitu na skoczniach narciarskich. Odbije się to zapewne na układzie czołówki skokowej w Europie i tu również nie trzeba być prorokiem, aby stwierdzić, że prymat w skokach utrzymują i zdobędą, ci, którzy u siebie wcześniej i bardziej powszechnie wprowadzą skoki w okresie letnim na igielicie. Będą to w dalszym ciągu Niemcy i zapewne w niedalekiej przyszłości Czesi.

Wnioski jakie z tego płyną na przyszłość łatwo wysnuje każdy czytelnik, oby tylko takie wnioski chciały wyciągnąć organizacje odpowiedzialne za rozwój polskiego narciarstwa.

mgr. inż. JERZY MUNIAK



1.II
– TO DZIEŃ NARCIARZA!
CZYM TWÓJ KLUB UCZCI NARCIARSKIE ŚWIĘTO?

